

No 238.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. św. Piotra z Alk.
Wtor. Św. Ireny, Marty.
Środa. Św. Urszuli P. M.
Czwart. Św. Kordulii.
Piąt. św. Seweryna B. W.
Sob. Św. Rafała Arch.
Niedz. Św. Jana Kantego.

Wschód: godz. 6 m. 34.
Zachód: godz. 4 m. 55.
Dł. dnia g. 10 m. 21.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 6 (19) października 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Zgubiono portfel

czarny z 2-a plenipotencyami na imię **L. Hilknera**, kwitami oraz biletami loteryjnymi. Uczciwy znalazca raczy odnieść zgubę za wynagrodzeniem do magazynu

Wl. Gostyńskiego i S-ki, ul. Piotrkowska 68.

Lokal

złożony z 11 pokoiów, w tej liczbie 2 lub trzy na parterze, reszta na 1 piętrze, **potrzebny od 1 lipca 1904 roku**. Część pomieszczenia lub całe może być w podwórzu czystym i jasnym. Lokal ten ma być przy ulicy Piotrkowskiej pomiędzy ulicami Nawrot a Św. Benedykta, lub przy ulicach przyległych w pobliżu Piotrkowskiej. Kontrakt zawarty będzie na lat 6 lub 12. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „R. O. Z.“

Restauracyja 1670—r—0

W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64,

We wtorek, dnia 20 października odbędzie się

koncert małych

braci Czerniawskich i mimiczne produkcje

Natana Szwarca.

Początek o godz. 8-ej.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44*,

7.12, 8.45**, 12.43, 2.55, 4.25**, 6.02*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.08,

8.25**, 9.32, 10.25*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20**, 11.02*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesładania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliszka do Ostrowca o godzinie 7.35, do Koluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliszka z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Koluszek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Puszczyki.

Zaledwie na Górnym Szląsku między skłóconymi stronnictwami w imię dobra publicznego zawartą została zgoda, już złowrogie puszczyki krakają o zdradzie.

Niektóre pisma warszawskie przyniosły w sobotę wieść, że układy zerwał p. Napieralski, że między «Katolikiem» a «Górnoślązakiem» znowu rozpoczęła się otwarta wojna. Tymczasem fakty przeczą tej tendencyjnie rozsianej wiadomości.

Oto jak się przedstawia rzecz cała.

Ugoda między walczącymi stronami została zawarta na podstawach, ogłoszonych w odezwie, podpisanej przez zarządy towarzystw: wyborczego i ludowego. Według niej oba towarzystwa utworzyły „polski komitet wyborczy“, do którego wysyłają po 10 członków.

Zarówno więc w komitecie, jak w jego zarządzie obydwa obozy: narodowy i «Katolika» traktowane będą zupełnie równorzędnie.

„Polski komitet wyborczy na Szląsku“ nie wywieszał wprawdzie hasła «Precz z centrum», ale zaznacza wyraźnie i dobitnie swój charakter narodowy. Podstawą jego jest—głosi odezwa—„uznanie narodowo polskiego stanowiska przy wyborach, a celem: zabiegi około wyboru posłów polaków. W nadchodzących wyborach do sejmiku pruskiego „Polski komitet“ nie wystąpi jeszcze do walki na całej linii, ale postawi kandydatów jedynie w okręgu pszczyńsko-rybnickim.

Odtąd więc posłowie polscy na Górnym Szląsku wybierani będą pod hasłem narodowym i wstępować będą nie do niemieckiego centrum, ale do Koła polskiego.

Komitet wyborczy przyznał jednak p. Napieralskiemu prawo do zachowania abstynencyi. To dało «Dziennikowi Poznańskiemu» powód do takiej uwagi: „widocznie zobowiązania wobec centrum skłoniły pana Napieralskiego do zajęcia takiego stanowiska“. Na ten komentarz «Dziennika Pozn.» odpowiedział «Dziennik Szlązki» jak następuje:

Słowa te mogłyby być nadużyte przez przeciwników «Katolika» do błędnych wniosków i dla tego widzimy się znuwoleni sprawę tę wyjaśnić.

Redaktor «Katolika» był przeciwny postawieniu kandydatów do Koła polskiego w okręgu pszczyńsko-rybnickim. Gdy jednak, ze względu na zgodę, towarzystwo ludowe warunek ten przyjął uznał za słuszne, redaktor «Katolika» wymówił sobie prawo abstynencyi i w tym okręgu i to z następujących powodów:

Dotąd posłowali tam pp.: adwokat Faltin ze Strzelec, dr. Moritz z Pilchowie i radca Goring z Berlina. Dwaj pierwsi zostali znowu przez centrum postawieni na kandydatów.

Już przy wyborach do parlamentu, przy których również p. Faltin był kandydatem, pisał «Katolik», że z punktu widzenia polskiego p. Faltinowi nie zarzucać nie można. Nietylko z pochodzenia należy do ludu polskiego, lecz także, jako poseł, miłość dla swojego ludu stwierdził czynami.

On to był ostatniemi pięcioleciu przywódcą przy obronie polskiego ludu Szlązka i jego praw, najczęściej ze wszystkich posłów centrowych w tych sprawach przemawiał, najgoręcej ludu bronił, najszczerzej sprawami ludowemi się zajmował. Nikt ze sprawiedliwych zaprzeczyć temu nie może, bo wszystkie gazety polskie podawały swego czasu jego mowy sejmowe.

Ponieważ i drugiemu kandydatowi, p. dr. Moritzowi żadnego zarzutu z sprawowania poselstwa uczynić nie możemy, ponieważ on, z rodu morawianin, dziesiątki lat między ludem polskim żyjąc, po polsku dobrze się nauczył, a jako lekarz i jako człowiek przez całe życie swoje niezwykle bezinteresownie i z wielką miłością ludowi polskiemu niezapomniane usługi oddawał (podczas tyfusu głodowego przed laty był prawdziwym ojcem i dobrodziejem rybnickiego powiatu), przeto i wobec niego musimy zastosować zasadę sprawiedliwości

Podaliśmy odezwę polskiego komitetu wyborczego z nazwiskami kandydatów, lecz wyraźnie zaznaczyliśmy, że tenże komitet zgodził się na to, aby «Katolik» miał prawo i w tym powiecie zachować abstynencyę. Tego będziemy się trzymali i podając o jednych i drugich kandydatach rzeczowe uwagi, pozostawimy wyborcom samym wolność wyboru podług sumienia i sprawiedliwości.

Poświadcza to «Górnoślązak».

„Domysł «Dziennika» uważamy za pozbawiony wszelkich podstaw. Redaktor «Katolika» wystąpił z komitetu centrowego i okazał przez to, że nadal z centrowcami nie chce mieć nic wspólnego. Układy centrum posiadały moc obowiązującą li tylko do wyborów do parlamentu, teraz centrowcy pierwsi układy zerwali, łamiąc przyrzeczenie, dane «Katolikowi», że w Katowicko-Bytomskiem do sejmiku również postawią kandydatów p. Królka. Zobowiązań wobec centrum «Katolik» obecnie niema żadnych.»

Krok p. Napieralskiego jaknajzupełniej rozumiemy i nań, jako na słuszy i roztropny, się godzimy.

Skutkiem abstynencyi «Katolika» w pszczyńsko-rybnickim okręgu muszą niemieckie gazety katolickie uznać po naszej stronie dobrą wolę wobec centrum nawet teraz, kiedy, nie mogąc mu pomagać, zastrącamy przed przeszkodami. W ten sposób ma centrum łatwiejszą pozycję. Gdyby bowiem «Katolik» zwalczał centrowych kandydatów, poniosłoby ono klęskę.

Z punktu zaś widzenia narodowego mógł «Katolik» spokojnie tak uczynić, co też jednomyślnie polski komitet wyborczy na Szlązku uznał; bo czy tak, czy owak, narodowi kandydaci bez kompromisu z centrum nie przejdą.“

Dr. B.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Budziszawa.

TEATR VICTORIA. Pierwszy raz „Ananke,” baśń dramatyczna Hertza, odznaczona na łódzkim konkursie im. H. Sienkiewicza. Początek o g. 8¹/₄ wieczorem.

CYRK braci Truzzi, przy ul. Zawadzkiej i Pańskiej. Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Dla młodzieży. Termin opłacenia wpisów szkolnych już dawno minął, a jednak spory zastęp młodzieży szkolnej naszego miasta musiał przerwać naukę, nie mając czem opłacić wpisowego. Ofiary na ten cel idą bardzo tępo, a przecież to najpierwszy obowiązek społeczno-obywatelski, by niezamożnej młodzieży ułatwić naukę. To też w imię tego obowiązku jedynie, zwracamy się do czytelników naszych z gorącą prośbą o ofiary na wpisy. Pożądaneby też były ciepłe ubrania; bo doprawdy aż serce się kraje na widok dziatwy szkolnej, dążącej do szkoły w obecnej chłodnej już porze bez ciepłych paltocek. Nie zapominajmy, że skarlatyny i inne choroby zakaźne grasują w mieście. Dobrze więc zrozumiane bezpieczeństwo własne nakazuje rodzicom dziatwy zamożniejszej dbać o ich kolegów uboższych, stykających się z nią codziennie w murach szkolnych. Wszak w każdej z takich rodzin znajdzie się jakiś nieużyteczny już paltocek zimowy, który dla biednego ucznia przeznaczyć można, aby nie drżał z zimna i nie narażał się na chorobę.

Na politechnikę warszawską. Specjalna podkomisja przystąpiła obecnie do zbierania składek wśród przemysłowców łódzkich na politechnikę warszawską. Wzmiankowane składki unormowane zostały w ten sposób, że od zakładów przemysłowych wogóle pobrana będzie podwójna suma podatku repartycyjnego, opłaconego przez zakłady w roku 1900; zaś od towarzystw akcyjnych pobrana zostanie suma w wysokości zysku, podlegającego opłacie podatkowej. Według obliczeń, komisja spodziewa się, że składki od towarzystw akcyjnych przyniosą 60,000 rb.

Katedry mięsoznawstwa. W instytutach weterynaryjnych w Warszawie, Jurjewie, Charkowie i Kazaniu od nowego roku szkolnego ministerium oświaty postanowiło utworzyć katedry mięsoznawstwa.

Specyfikki. Departament lekarski nie będzie wydawał pozwoleń na sprzedaż specyfików, których skład stanowi tajemnicę wynalazcy. Analiza tych specyfików będzie umieszczana w „Więstniku” departamentu.

Przedzalnicy bawełny. W lokalu giełdy łódzkiej odbyło się ważne zebranie przedzalników bawełny, na którym omawiano sprawę arbitrażu bawełny rosyjskiej, jaki wprowadzony ma być na giełdę łódzką, oraz zastanawiano się nad projektem zorganizowania komisji, która zająć się ma zbadaniem warunków hodowli bawełny w Turkestanie, a to celem zaprowadzenia tam przez fabrykantów łódzkich plantacji bawełny. Zgromadzeni w zasadzie zgodzili się na wzmiankowany projekt, bliższe jednak szczegóły omówione być mają na następnym zebraniu przedzalników. W sprawie cen przędzy bawełnianej uchwalono trzymać się unormowanych cen poprzednio.

Stow. przem. handlowe „Zgoda.” Młode stow. „Zgoda” rozwija się bardzo pomyślnie, a sprawozdanie jego za rok pierwszy 1902/3 wykazuje poważne zyski. Rachunek zysków i strat do dnia 31 lipca 1903 roku wykazuje:

Dochód czysty wynosi 2,459 rb. 79 k. (Rachunek towarów, zysk brutto ze sprzedanych towarów od obrotu 15,526 rb. 31 k., czyli 15.84%). Rozchód zaś stanowią wydatki następujące: pensja personelu 1,064 rb. 40 k., podatki i komorne 611 rb. 98 k., koszty handlowe 169 rb. 83 k., materiały piśmienne 46 rb. 58 k., procenty 3 rb. 65 k.; razem wydatków na 1896 rb. 44 k. Pozostaje czystego zysku 563 rb. 35 k.

Za zgodą stowarzyszonych dywidenda w sumie 7¹/₂% została wpisana członkom do udziałów.

Ze stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

Pierwsza wieczornica w lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych zgromadziła sporo osób. Ułożonego z góry programu nie było. Czas spędzono przy młej, koleżeńskie gawędze — od czasu do czasu zaś jakiś amator na ochotnika siadał do fortepianu lub wygłaszał dowcipne, znane u nas monologi. Wszystkie te produkuje trzymane były w granicach bardzo przyzwoitego humoru — to też świetni ich wykonawcy zbierali żniwo śmiechu i oklasków. Zabawa rozpoczęta o godzinie 10 ej wieczorem przeciągnęła się do późnej nocy.

Skwer. Nadeszło zatwierdzenie przez p. gubernatora skwerów na placach łódzkich. I tak: na Nowym Rynku będzie urządzony na środku skwer okrągły, a tramwaje zostaną skierowane dokoła placu, targ zaś będzie z tego placu usunięty.

Drugi skwer będzie urządzony na Górnym Rynku.

Prócz tego, zatwierdzone zostały budynki dla nowego ogrodu miejskiego przy ulicy Dzielnej. Wzniesiona tam będzie orażerya, domek dla pomocnika ogrodnika i mieszkanie dla stróża. Do robót tych przystąpi miasto na wiosnę.

Nadesłane. Dla wygody młodzieży fabrycznej komitet miejski tow. wstrzeźliwości, z zezwolenia wyższej władzy szkolnej, utworzył w 4 szkołach miejskich t. zw. oddziały czytania i pisanie, w których w niedziele i święta wykładają się bezpłatnie nauki początkowe.

Reflektanci mogą się zgłaszać do szkół następujących: Zarzewska № 25, Zielona № 32, Zachodnia № 17 i Złota № 28.

Targi bydłowe. Jeden z gubernatorów kraju tutejszego wystąpił z przedstawieniem do ministerium spraw wewnętrznych, prosząc o wyjaśnienie, czy można zezwalać osobom prywatnym na urządzenie targów bydłowych na placach do nich należących, stosownie w tym celu przysposobionych, w miastach i osadach, z prawem pobierania za korzystanie z placu wynagrodzenia w następującym stosunku: po 3 kop. od konia i od sztuki bydła rogatego, po 2 kop. za nierogaciznę i po 1 kop. od owcy. Obecnie ministerium, za pośrednictwem naczelnej władzy, zawiadomiło gubernatorów w Królestwie, że nie znajduje ze swej strony przeszkód do urządzania powyższych targów w miastach i osadach przez osoby prywatne, przy czem ministerium zastrzega, że w celu zabezpieczenia handlujących od zbyt wygórowanej zapłaty za postój zwierząt, byłoby pożyteczne, aby miasto, czy też osada, wydając pozwolenie na otwarcie targu ustanawiało jednocześnie i taksę za postój, stosownie do miejscowych warunków, 2^o ażeby do targów tego rodzaju były stosowane przepisy weterynaryjno-sanitarne i 3^o żeby wydawanie pozwoleń na targi w osadach gminnych było pozostawione do uznania zebrań tychże osad, na zasadach Ukazu Najwyższego o urządzaniu gmin i osad (art. 208, 271, 276 zb. praw, wyd. 1892 r.). Przyczem, ministerium, w decyzji swej co do miast, opierało się głównie na tem, że na zasadzie obowiązujących przepisów, zarządowi miejskim w guberniach Królestwa nie przysługuje wyjątkowe prawo na urządzenie targów bydłowych i czerpanie z tego źródła dochodów.

Przypuszczamy ze swej strony, że powyższe wyjaśnienie ministerium położy już raz kres wszelkim nieporozumieniom i zatargom, jakie często w tej kwestyi powstawały pomiędzy zarządami miejskimi a prywatnymi przedsiębiorcami i przyczyni się do ułatwienia i rozwinięcia się handlu bydłem i nierogacizną, wielce skupionego z powodu braku targowisk.

Nieporządek. W sklepie spożywczym przy ul. Mikołajewskiej sprzedają kapustę kwaszoną z karaluchami. Okaz tej kapusty przedstawił nam p. Wawrzyniec Błaszyk, zamieszkały przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 54. Sklep powinien dbać więcej o czystość.

Otwarcie ruchu. Z powodu wykończenia robót, przy układaniu bruku drewnianego ruch wozowy na ulicy Średniej pomiędzy ulicami Nowym Rynkiem, a ulicą Solną został przywrócony.

Pułapka. Wzmianka w „Rozwoju”, o pułapce w domu № 3 przy ulicy Długiej, o tyle poskutkowała, że właściciel domu, wyrzekł się dalszego dobywania piasku z dołu i zasypuje

go śmieciami zmiecionymi z podwórza, oraz popiołem, wyrzucanym z pod kuchni.

Z sądu. Sprawa budowniczego Piotra Brukalskiego i właściciela domu Dawida Pajasa, sądzona w sobotę przez II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, oświetliła znowu w sposób jaskrawy stosunek właścicieli domów, jako dostawców materiałów budowlanych, do budowniczych i majstrów mularskich. Od lat wielu właściciele placów, chcąc pobudować dom, używają wszelkich środków, aby budowa kosztowała jaknajmniej. Z tych przyczyn plany, zatwierdzone przez rząd gubernialny, są tylko formalnością, gdyż w czasie budowy dokonują się zmiany podług widzimisię budującego. Zmniejsza się grubość ścian, nie daje się potrzebnych podpór żelaznych, używa się materiałów lichych i t. p. środków, byle tylko budynek kosztował jaknajmniej. Jeżeli temu wszystkiemu budowniczemu i majster mularski zadość nie uczyni, traci klientelę, a tem samem pozbawia się zarobku. W razie wypadku właściciel domu uchylił się od odpowiedzialności, zastępując się deklaracją, podpisaną w magistracie przez budowniczego i majstrów: mularskiego oraz ciesielskiego, że przyjmują odpowiedzialność za dokładność roboty. Żądania majstrów mularskich, by przy prowadzeniu budowy były zastosowane książki sznurowe, w których budowniczowie zapisywali by swe rozporządzenia, jak również w których zaznaczały swe spostrzeżenia budowniczego i majstra lub jego pomocnicy, dotychczas nie zostały uwzględnione, wskutek czego w razie wypadku nie wiadomo nieraz kogo uważać za winnego. Na sprawie sądzonej w sobotę mieliśmy najlepszy tego dowód, gdyż właściciel domu zastąpił się deklaracją, budowniczemu chorobą, a tem samem niewydaniem dyspozycji majstrowi mularskiemu, ten zaś, jako świadek dowodził, że prowadził roboty tylko tak, jak mu budowniczemu wskazał.

Sprawa Brukalskiego i Pajasa przedstawia się podług oskarżenia, jak następuje:

Dnia 29 października 1902 roku, na posesyi, położonej przy ulicy Andrzeja pod nr. 37, przy budowie oficyny, na trzecim piętrze pod ciężarem tręgeru żelaznego, zarwało się sklepienie, wskutek czego tręger wraz z całym rusztowaniem i materiałami, spadł do piwnicy, niszcząc po drodze wszystko co było już zbudowane. Skutki oberwania się muru były fatalne czterech robotników, pracujących na trzecim piętrze, spadło na dół, jeden został zabitym, dwóch ciężko rannych, ta czwarty dzięki tylko przytomności umysłu utrzymał się na belce drewnianej. Jak ekspertyza na śledztwie pierwiastkowym orzekła, co również stwierdziła pod przysięgą i na sprawie sądowej, wypadek wywołał brak poprzecznej szyny nad sklepieniami, na której wsparty byłby tręger, tem więcej, że długość jego była niedostateczną, gdyż wpierał się końcami zaledwie cztery cale na murach, a winien się wspierać co najmniej po 9 cali. Następnie, że użyty materiał na sklepienie, jak cegła niegliniasta i słaby rozczyń wapna spowodowały na złączeniach usunięcie się cegły, co było powodem oberwania się tręgeru. Koszt szyny, która miała być użyta, jako poprzeczniak, wynosiłby 7 rb. 50 k., właściciel domu wszelako, jako dostawca materiałów, nie dostawił tej szyny, a tem samem zmusił do założenia tręgeru na świeżem sklepieniu.

Podprokurator Sieniński, opierając się na zeznaniach świadków i eksperta, popierał swe oskarżenie i prosił sąd o ukaranie winnych wypadku budowniczego Piotra Brukalskiego za słaby dozór nad robotami, a właściciela domu Pajasa, jako dostawcę złych materiałów. Sąd przychylił się do tego wniosku i skazał Piotra Brukalskiego na trzy miesiące więzy, Daniela Pajasa na trzy miesiące aresztu policyjnego, akcyę zaś cywilną Gospodarza i Rudzkiego oddalił.

Nadesłane. Komitet III Ochrony składa niniejszem serdeczne podziękowanie za łaskawe nadesłane ofiary następującym osobom:

Pp.: R. Arnekkerowi — za łożko żelazne, J. Bayerowi za piec kaflany; Bronkowi — za ganek żelazny; W. Grosowi — za wymalowanie podłóg; W. Gostyńskiemu — 15 miseczek emalowanych; firmie „Jungnickel i Nordbrud” za pomalowanie ścian; A. Koselowi — za 8 fun. farby; J. Krausemu — za piec kaflany; L. Kroackiemu — za 2 piece; Ławcerowi — za ruszty i drzewiczki do pieca; A. Neugebauerowi — 10 kubków emalowanych; R. Scholtzowi — za kuchnię; firma „Skład Żyrardowski” — 2 sienniki; L. Sie-

beneichenowi—za 15 kubeczków; firmie „L. Spiess“ za 6 fun. farby; A. Teschichowi—za 18 korcy węgla.

Przewodnicząca: Kazimierzowa Arkuszewska.

Kasyerka: Anna bar. Heinzel.

Sekretarka: Stefanowa Rontalerowa.

Z łódzkiego żyd. tow. dobroczynności. Celem uczczenia b. p. Emmy z Barcińskich Markusfeldowej, ofiarowała p. Sara Poznańska na rzecz Schroniska przy ul. Solnej, 20 rb., za którą to ofiarę zarząd w imieniu Schroniska ma honor uprzejmie podziękować.

Pożar. Wczoraj, po godzinie 9 wieczorem, wybuchł pożar w zakładach farbiarskich Koeniga na Bałutach. Ogień ukazał się w oddziale suszarni. Znajdujący się w pobliżu fabryki robotnik Barski, wpadł do wnętrza suszarni, w celu niesienia ratunku, w okamgnieniu jednak płomienie ogarnęły go całego tak, iż biedak zmuszony był ratować się ucieczką. Bolesnie poparzonemu udzielono natychmiast doraźnej pomocy i odesłano na kurację do domu. Pożar poczynił spustoszenia wewnątrz suszarni. Prócz utensylii, spaliły się zapasy bawełny. Straty wynoszą do 3000 rb. Zakłady ubezpieczone są w trzech towarzystwach.

Wywichnięcie ręki. Na ulicy Benedykta Ch. L., 3-letni synek handlującego, wywichnął lewą rękę. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy i pozostawił dziecko na miejscu, pod opieką rodziców.

Złamanie nogi. Na ulicy Widzewskiej nr. 60 na Józefa Sobieraka, stróża domu, lat 32 mającego, stoczyła się bezczka, która złamała mu lewą nogę. Doraźną pomocy udzielił Sobierakowi lekarz Pogotowia i pozostawił go na miejscu.

Krwotok. Na ulicy Południowej nr. 16 Z. E., lat 40, żona handlarza, dostała bardzo silnego krwotoku. Zawezwany lekarz Pogotowia, używszy energicznych środków, krwotok zatamował i chorą pozostawił na miejscu.

Ugryziony przez konia. W sobotę wieczorem Józef Lipiak, woźnica, lat 30, zamieszkały przy ulicy Długiej nr. 40, dosypując obroku koniom, został przez jednego z nich pochwycony za rękę i bolesnie ugryziony. Lipiak pośpieszył na stację Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzone, poczem Z. oddał się do mieszkania.

Utrata przytomności. Na ulicy Przędzalnianej róg Fabrycznej M. A., lat 39, żona robotnika fabrycznego, mieszkającego przy ulicy Niskiej, z przestrachu straciła przytomność. Lekarz Pogotowia samowiedzę jej przywrócił, a następnie odwiózł ją do mieszkania.

Kurcz żołądka. Na ulicy Lipowej nr. 58 J. S., lat 40, dostała bardzo silnego kurczu żołądka. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy doraźnej pomocy, cierpienia uśmierzył i chorą pozostawił na miejscu.

Kradzież. Wczoraj spełniono kradzież białych firanek w domu przy ulicy Juliusza nr. 30. Złodziej dostał się na górę do wieszania bielizny za pomocą podrobionego klucza i wyniósł niespostrzeżenie parę firanek, wartości 27 rb., należących do p. Ludwika Geyer.

Zraniony. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, na ulicy Lipowej przed domem № 69 wszczęła się awantura pomiędzy przechodzącymi Janem Winklerem, Augustem Jaszkie i innymi. Klóćący się, w stanie nietrzeźwym, zaczęli wyprawiać takie hałasy, że stróż domu № 69, Fryderyk Krygier, wezwał policję. Zanim jednak nadbiegł policjant, stojący na posterunku Winkler, któremu nie podobało się zachowanie Krygiera, wy dobył z kieszeni

nóż i ugodził go nim w brzuch. Gdyby nie kożuch, jaki Krygier miał na sobie, rana byłaby śmiertelna. Krygiera zabrano do domu, gdzie przebywa na kuracji. Winkler zbiegł i dotąd go nie odszukano. Jest to osobnik, który dawniej już karany był za nożownictwo.

Zaraza. W Łęczycy panuje zaraźliwe zapalenie płuc wśród bydła rogatego.

Wypadek. We wsi Budy Sikawa, w gminie Nowosolna, w jamie do wydobywania piasku uduszony został przez oberwaną ziemię wyrobnik Wawrzyniec Nawrocki.

Nagle zasłabnięcie. Na ul. św. Benedykta nr. 58, Stanisława Pawlak, służąca, lat 15, mieszkająca przy ul. Widzewskiej, nagle zachorowała. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy.

Ogólne osłabienie. Na ul. Piotrkowskiej nr. 14, spostrzeżono wczoraj w godzinach wieczornych leżącego na chodniku człowieka. Był nim Mendel Gelbiszyk, lat 14, pozostający bez zajęcia i mieszkania, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił choremu doraźnej pomocy.

Ze schodów. Na ul. Rzgowskiej nr. 2, Z. S., 4-letnia córka mularza, idąc po schodach, spadła i potłukła się bolesnie. Lekarz Pogotowia udzielił dziecku doraźnej pomocy i pozostawił ją na miejscu pod opieką rodziców.

Z ulicy. W sobotę wieczorem na ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 5, August Majewski, lat 42, pozostający bez zajęcia i mieszkania, znalazł się w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu choremu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia odwieziony został na dalszą kurację do szpitala św. Aleksandra.

Przy pracy. Na ul. Średniej nr. 77, Jan Pietrzak, lat 15, robotnik fabryczny, został pochwycony za rękę przez tryby maszyny, które mu zraniły trzy palce u lewej dłoni. Rany opatrzył lekarz Pogotowia i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

— Na ul. Spacerowej nr. 9, stolarz, Józef Żarnowiecki, zamieszkały przy ul. Długiej, lat 32 przez nieostrożność skaleczony został w lewą rękę. J. Z. pośpieszył na stację Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy, poczem udał się do domu.

Skutki pijanstwa. Przez ul. Karola przechodził jakiś człowiek, w wieku lat około 40 będąc w stanie nietrzeźwym, przewrócił się i o schody domu zranił sobie bolesnie czoło. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

Z osłabienia. Na ul. Długiej nr. 30, Maryanna Ch., robotnica fabryczna, lat 30, dostała z osłabienia silnego ataku nerwowego. Lekarz Pogotowia udzielił chorej pomocy i pozostawił ją na miejscu.

Sztuka i piśmiennictwo.

*(b) Dwa wieczory ostatnie, sobotni i niedzielny, w teatrze Wielkim wypełniła operetka „Słodkaczka dziewczyna“. Jest to nieodrodne dziecko muzyki wiedeńskiej, która w ostatnich czasach gwałtem szuka „Cyganeryi“. Czynił to z wielkim talentem Sznitzler — za nim w te same ślady popędzili nawet libreciści operetkowi.

Pan Reinhardt, stosując się do stylu operetkowego, swoją Mimi, „Lotę Winter“, zaangażował do szantanu, gdzie zaśpiewała jako świetna interpretatorka piosenki w „Słodkiej dziewczynie“. Rudolfem jest malarz, ale taki, który maluje secesyjne, bez sensu obrazy i naciąga bogatego stryjaczka hr. Limburga na pieniądze puszczone w tingel-tang'ach, gdzie pokochał się w owej „słodkiej“ Loli.

Młody hr. Limburg ma oczywiście także przyjaciela, który kocha się również w masażystce.

Stary hr. Limburg chce swego synowca ożenić ze swoją kuzynką Lizetlą. Oczywiście Jan sprzeciwia się temu zamiarowi, w którego unicestwieniu dopomagają mu przyjaciel Florek i Kasia. Na tem tle snują się zabawne sceny, których zakończenia domyślą się czytelnicy. Szczególnie barwnym jest cały akt II. Muzyka nosi wszelkie cechy kompozytora wiedeńskiego, który nad modrym Dunajem tylko walce obowiązywać jest nucić. Pieczęcią one ucho przyjemnie.

Operetka wykonana była bardzo starannie w całości, w niektórych zaś rolach z brawurą, która udzielała się rozbawionej publiczności. Odznaczyli się szczególnie pani Fertner, pp.: Berski, Szczawiński, Feliksiewicz i Czystogórski. Nie można tego powiedzieć o pani Neville, która nie miała już tremy, jak w czasie pierwszego występu, ale również nie dobrze śpiewała, jak wówczas.

Po południu grano „Roberta i Bertranda“, w którym zasłużone oklaski zbierali pp. Żelska, Lewińska, Solnicki i Berski.

* We środę w teatrze Wielkim po raz pierwszy wystąpi słynny balet napowietrzny z Warszawy. W całej Europie budziły wielkie zainteresowanie tego rodzaju produkcje, polegające na bardzo ciekawym tajemniczym mechanizmie. Przez letnie miesiące balet ten popisował się z niemałym powodzeniem w teatrze „Nowości“ i w „Bagateli“.

* Repertuar teatru «Victoria» na tydzień bieżący zapowiada:

jutro «Ananke» baśń dramatyczną Mieczysława Hertza, odznaczoną na łódzkim konkursie dramatycznym imienia Henryka Sienkiewicza;

w czwartek «Ananke» po raz drugi;

w piątek «Dług honorowy» komedia Z. Przybylskiego.

* Główne role w „Ananke“ grają pp. Dunin i Brydzyński.

11)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg. Patrz № 235).

Pulkownik mówił dalej:

— Zdaje mi się, że żenisz się, poruczniku, i to staje się powodem, że porzucasz nasze szeregi. Prawdopodobnie córka redaktora Borsuka, a twoja narzeczoną, życzy sobie tego; wykształcona ta dziewczyna, o ile mogę wnosić, nosi uprzedzenie do armii; wszystkie te młode filozofki utrzymują, że armia jest zbędna, a ludzie, w niej służący, to darmozjady. Słyszałem już niejedną taką filozofkę, ale zapewniam cię, że tylko w głowach filozofów mogą powstać takie teorie. Praktyka wykazała inaczej. Armia sprężysta, to spokój narodowi...

— Mogę zapewnić cię, pulkowniku, że Marya kocha tak, jak ty i ja armię serbską. Nie ona też wpłynęła na to postanowienie. W tej całej aferze ja sam jestem najwiniejszy...

Chciał jeszcze coś mówić, ale w tej chwili wbiegła lekko do pokoju bardzo gustownie ubrana kobieta i rzuciwszy się pulkownikowi na szyję zaczęła go obsypywać pocałunkami, wyrzucając potok słodkich słów, przyjemnie brzmiących, wśród których Arsa zaledwie parę wolniej wymówionych zrozumiał:

— Pracujesz, mój drogi mężusiu... nudzisz się... zawsze jesteś zajęty... nie oceniają cię należycie...

Pulkownik, choć bronił się trochę, jednakże rad był niezmiernie z tych pieszczot.

Po długiej dopiero chwili spostrzegła porucznika, zeskoczyła z kolan mężowskich, udając żałożoną, i wyciągnawszy doń rękę, zawołała:

— Wybacz pan, nie widziałam pana, w tej porze zwykle nikt u męża nie bywa...

Arsa przyjął rękę z pewną niechęcią, której jednak nie dostrzegł pulkownik, odczuła to jednak pulkownikowa, ale nie straciła ani na chwilę swego humoru, zajaśniał jednak w jej oczach jakiś błysk złowrogi, który znamionował gniew olbrzymi, nieprzejednany, straszny.

To jedno spojrzenie mówiło mu: „czekaj, zetrę cię na proch, zgniotę, zniszczę...“

Krótką chwilkę tylko pulkownikowa była tak straszna, potem zaczęła się śmiać szczerze, wesoło. Zdawało się nawet Arsie, że śmiech ten był naturalny...

Urwała jednak nagle śmiech serdeczny i przysunawszy się do męża rzekła:

— Czy prędko porucznik Arsa zaawansuje na kapitana?

— Nigdy chyba — odpowiedział pulkownik — wystaw sobie, podał się w tej chwili do dymisji. Zacięła usta, jakby ze złości, potem porwała się z krzesła i przeszła się kilkakrotnie po pokoju, dla zatarcia uczuć, a po chwili zupełnie poważnie dodała:

— Szkoda młodych i zdolnych oficerów, którzy zapominają o tem, że służąc ojczyźnie to ich święty obowiązek...

Zwróciwszy się zaś do męża, dodała:

— Tyle słyszałam o poruczniku Arsie dobrze, że pragnęłam koniecznie prosić cię, abys go jaknajrychlej awansował, tembardziej, że podobno żeni się z bardzo dobrą i rozumną panią, córką naszego tak powszechnie lubianego redaktora...

— Dziękuję pani pulkownikowej za tak gorące zajęcie się mną — dodał Arsa, trochę zmieszany tą jej uprzejmością.

Żał pewien ogarnął go w tej chwili, bo zapomniał dawnych uraz, a ujęty jej słowami, rozmyślał nad tem, czy wszystko to, co o niej ludzie mówili, jest prawdą, czy niezbyt pochopnie, idąc za poglądami swoich towarzyszy, osądził ją i bezwzględnie potępił.

Dziwnie uprzedzające przyjęcie wylało go z równowagi, duszno mu było w tej atmosferze, potrzebował ochłonąć i zastanowić się nad wszystkim, co przeżył w tej krótkiej, a tak stanowczej chwili. Skłonił się więc pulkownikowej, przyjął dłoń pulkownika i wyszedł z gabinetu swego szefa.

U drzwi spotkał go stary Kosta, pozdrawiając po wojskowemu. Oddał mu ukłon i miał już zwrócić się ku wyjściu, ale tuż na wieszadle wpadł mu w oko szynel kapitański.

— Czy kapitan Jewrem jeszcze tu czeka?

— Tak jest, poruczniku.

— Nie widział się z pulkownikową?

— Nie.

Przyszła myśl Arsie, aby powiedzieć Jewremowi, że podał się do dymisji. To wpłynę na niego uspakajająco, sprawiedliwości stanie się zadość, a on może zadowolnić się tem i nie powtórzy pulkownikowi niemiłej przyczyny, która spowodowała tak smutne następstwo.

Miał już wejść do pokoju, gdy w tem na progu ukazał się Jewrem. Spojrzał na Arse z dziwną ciekawością i nie mógł się powstrzymać od wykrzyknienia:

— Pan tu...

— A tak, przed chwilą wręczyłem pulkownikowi prośbę o dymisyję i uwolnienie mam już zupełne.

— Ta...k?

— Pozbawiłem pana jednej przyjemności więcej, to jest zasiadania w sądzie oficerskim.

To powiedziawszy zwrócił się szybko i wyszedł. Jewrem stał zamysłony i zgnębiony.

(d. c. n.).

Teatr.

—o—

Otwarcie sezonu. „Dług honorowy“, komedia w 3-ach aktach Z. Przybylskiego.

W sobotę wieczorem, zgodnie z zapowiedzią nastąpiło otwarcie sezonu zimowego w teatrze „Victoria“, gdzie osiedliła się trupa stałego teatru polskiego w Łodzi pod dyrekcją i kierunkiem artystycznym Maryana Gawalewicza.

Sezon rozpoczęto repertuarem oryginalnym, mianowicie; najnowszą komedią autora „Wicka i Wacka“ — „Długiem honorowym“ Z. Przybylskiego, w której sympatycznie zawsze witany na scenach polskich komedyopisarz poruszył stosunek właścicieli większych obszarów do ludu wiejskiego i obowiązki, ciężące na nich względem siermiężnej braci.

Lud wiejski od wieków uważany był jeno za siłę roboczą, za inwentarz żywy, który dlatego tylko karmiono, aby miał mięśnie zdolne do pracy. Nikt się nie troszczył o jego rozwój umysłowy, o jego moralność i dobrobyt. Obowiązek zaś ten leżał przedewszystkiem na tych, którzy karmili się jego potem i tuczili jego znojem. Nadeszła wreszcie chwila obrachunku, termin zrealizowania tego długu honorowego, od spłacenia którego nikt, kto ma serce w pierśiach, kto pojmuje całą doniosłość, ciężących na nim obowiązków obywatelskich, uchylać się niema prawa.

Taką jest myśl przewodnia najnowszego utworu Z. Przybylskiego, wylaniająca się z szeregu scen „Długu honorowego“, niekiedy zdów tryskających życiem i uposażonych w dowcip może nieco za ryzykowny, ale swojski i szczery. Całość zbudowana ze znajomością sceny i jej warunków, zwłaszcza też akt drugi, stosunkowo najlepszy, grzeszy wszelako zbyt pobieżnym traktowaniem przedmiotu, który nadaje się do komedyi poważnej, zakreślonej na daleko szerszą skalę.

„Dług honorowy“ w komedii Przybylskiego spłaca panna już dojrzała, obywatelka ziemska Elżbieta Zatorska, dziedziczka rozległych włości, w czem dzielnie jej dopomaga młody sąsiad Stanisław Gurowicz. Idei tej Elżbieta poświęciła życie, wyrzekając się własnego szczęścia, broniąc przed miłością a przedewszystkiem przed szablonowym zamiężpójściem dla tego tylko, by nie spleść w staropanieństwie. Lecz młody sąsiad, z którym razem Elżbieta zakłada szkołki, szpitale, ochrony, uczy lud wiejski kszycarstwa, by podnieść jego dobrobyt, poruszył to serce opancerzone przed grotami kupidyna i zbudził w niem głęboką dla siebie miłość. Niestety Stanisław, aczkolwiek ceni Elżbietę wysoko, serce oddał młodemu dziewczęciu Joannie, jej siostrze ciotecznej. Elżbieta dowiaduje się o tem, a chociaż cierpi bardzo, łączy młodą parę w scenie oryginalnie i dowcipnie pomyslanej. Taką osnowę rzucił Przybylski na tło walki przeciw szlachetnej entuzyastce, toczonej przez ludzi szablonowych, egoistów, dążących wyłącznie do własnego dobra, samolubów, których sprawy społeczne ani ziębią ani parzą. Dla podmalowania tego tła wprowadził całą galerję typów i postaci epizodowych, po większej części naszkicowanych zlekka i luźnie z akcją główną zespolonych, ale podpatrzonych umiejętnie.

Dlatego też „Dług honorowy“ wymaga aktorów rutynowanych i pewnych siebie, zdolnych do zabarwienia postaci, w które się wcielają żywym kolorytem do uzupełnienia tego, czego autor nie domówił.

W sobotę wystąpiły w niektórych rolach siły młode, zaledwie lub weale ze sceną nieobite a jednak dzięki świetnej reżyserji Maryana Gawalewicza, świadomej celu i pomysłowej, całość wypadła bezspornie bardzo dobrze i składnie. Scena zręcznie i odpowiednio udekorowana, już samym wyglądem swoim wywierała sympatyczne wrażenie, dobrze uspasabiając widza i wprowadzając go w nastrój właściwy.

Rolę Elżbiety Zatorskiej powierzono p-ni Wandzie Horskiej, która, jak nas poinformowano, poraz pierwszy w życiu występowała na scenie.

To też niepodobna orzec nic stanowczego o skali uzdolnienia tej debiutantki a tem bardziej wysnuwać zbyt śmiałych o jej przyszłości scc-

nicznej rokowań. Wypada wszelako zauważyć, że pani Horska posiada nerw sceniczny i temperament, słowem przedstawia materiał obiecujący. Gra jej była jednak nierównomierną.

Pannie Dworakowskiej dostała się w udziale dość trudna rola Joanny, którą młoda aktorka w dwóch pierwszych aktach zagrała zgodnie z intencjami autora, wykazując niezaprzeczenie dużo uzdolnienia. W akcie trzecim wypadła nieco z tonu, ale całość wyszła dobrze. Największe wszelako słowa uznania za obsady niewieściej należą się p-ni Słubickiej, za świetnie odegraną rolę Teresy, którą utalentowana ta artystka oposażyła w mnóstwo szczegółików, składających się na całość bez zarzutu.

W obsadzie męskiej bohaterem wieczoru był p. Olszewski, który w roli Adama Grobickiego stworzył pełną prawdy życiowej i doskonałą w całości i szczegółach postać ziemianina, na wszystko i wszystkich patrzącego tylko przez pryzmat własnego interesu. Dalej zauważyć należy świetną sylwetkę obywatela Radyńskiego, która dzięki doskonałej grze p. Mielnickiego wysunęła się od razu na plan pierwszy. Wreszcie dobrą grą wyróżnili się jeszcze panie: Jakóbowska, Czaplinska, Ceremużyńska i Czarnecka, tudzież pp. Orliński, Bartoszewski i Czeremużyński.

Rolę Stanisława Gurowskiego z dużem odczuciem sytuacji odegrał p. Kuncowicz, amant bardzo sympatycznie rysujący się na scenie.

Obecnego na przedstawieniu autora wywoływano kilkakrotnie.

— Wczoraj po południu wznowiono „Honor“ Sudermana, w którym po raz pierwszy na scenie łódzkiej wystąpił w roli Juliana Mühlinga p. Jarszewski, amant, obdarzony sympatycznym głosem i ujmującą powierzchownością. Gra jego była wszelako trochę za sztywna, co przypisać należy tremie, nieodłącznej od pierwszego występu na obcej scenie. Rolę Amalii Mühling odegrała pani Gromnicka, za co należy się jej szczerze uznanie, bo tylko tam teatr stanąć może na wysokości zadania, gdzie aktorzy bez względu na stanowisko i skalę swego talentu, nie waha się wystąpić w rolach bodaj ostatnio planowych. To samo uznanie należy się także p. Czaplinskiej za rolę Weysbergowej w „Długu honorowym“. Jest to inowacja, której tylko przyklasnąć wypada. *S. Lapiński.*

Prawa i obowiązki wójtów gmin w zakresie zdrowotności ogółu.

Wśród szeroko zakreślonych przez prawodawcę praw i obowiązków wójtów gmin, nieopóźnionie miejsce zajmują sprawy, mające związek ze zdrowotnością ogółu. Obecnie, gdy miejscami i w bardziej zapadłych kątach ludzkie myślenie tylko o sobie, lecz i o ogóle, nie od rzeczy może będzie przypomnieć te prawa i obowiązki.

Na zasadzie zatwierdzonych 17 czerwca 1839 roku przez Głównego Dyrektora do spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty «Ogólnych przepisów policyjno-lekarskich dla władz administracyjnych w Królestwie Polskim»), polecono władzom administracyjnym dawać pomoc lekarzom i wypełniać następujące przepisy:

1. Zalecić właścicielom majątków ziemskich i domów, oraz rządcom jednych i drugich, by o każdym wypadku zapadnięcia kilku osób na jedną chorobę dawali znać najbliższemu urzędowi policyjnemu. Władza policyjna ze swej strony po otrzymaniu takiego zawiadomienia obowiązana jest przesłać je lekarzowi powiatowemu lub miejskiemu.

2. Przez czas trwania epidemii władze policyjne winny w miarę potrzeby i możliwości ściśle wykonywać odnośne rozporządzenie; w razie braku odpowiednich przepisów lub nim takie przepisy zostaną wydane, władze policyjne obowiązane są wykonywać polecenie najbliższego lekarza, bądź oparte na rozporządzeniach władzy, bądź wydane przez samego lekarza. W tym jednak wypadku policyja ma zdać swym przełożonym szczegółowy raport o wydanych poleceniach.

3. Władze policyjne obowiązane są zająć się zapobieganiem szerzeniu się choroby zakaź-

*) Przepisy te zostały ogłoszone w numerze 22 „Ogólnego rozporządzenia wydziału spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego“. Jednocześnie polecono je wykonywać.

nej wespół z lekarzem w każdym wypadku istnienia epidemii, stosując się do odnośnych przepisów.

4. W razie utopienia się, powieszenia, zatrucia kwasem węglowym i we wszystkich tym podobnych wypadkach, gdy nagła śmierć zagraża człowiekowi, władza policyjna, na równi ze świadkami wypadku, winna natychmiast wezwać najbliższego lekarza, będącego na urzędzie lub wolnopraktykującego, a nawet felczera, w celu udzielenia ofierze wypadku pomocy.

5. O wszystkich zajmujących się praktyką lekarską bez odpowiednich świadectw i praw władze policyjne obowiązane są natychmiast donosić swym przełożonym.

6. O każdym wypadku przyrządzenia lekarstw, handlowania niem, rozdawania bezpłatnego, sprzedawania trucizn, farb metalicznych i wogóle handlowania środkami silnie działającymi przez osoby nieupoważnione do tego, policyja, sprawdzwszy wespół z lekarzem rzecz na miejscu, opieczętowane materiały, spisuje protokół i postępuje według przepisów ustawy aptekarskiej.

W razie nieobecności lekarza policyja sama opieczętuje nieprawnie sprzedawane środki, a przeprowadzi śledztwo po powrocie lekarza. Policyja jest obowiązana pomagać lekarzom w dozowaniu dokładnego spełniania przepisów i prawideł co do handlu w składach materiałów aptecznych.

7. Policyja daje baczenie, by gdziekolwiek, osobliwie zaś na targach i jarmarkach, nie handlowano t. zw. tajemnymi środkami leczniczymi.

8. Na żądanie lekarzów, będących na urzędzie, władza policyjna winna, wespół z nimi dokonywać rewizji aptek, sklepów, piwnic, restauracji, cukierni, szynków, jatek i wszystkich sklepów, gdzie się odbywa sprzedaż produktów spożywczych i napojów. Wszystko szkodliwe dla zdrowia lub sprzedawane wbrew obowiązującym przepisom winno być opieczętowane i oddane pod dozór policyji, która o dokonaniu rewizji donosi swej władzy. Policyja, o ile spostrzeże podobne niedokładności, sama wzywa lekarza i postępuje, jak wskazane wyżej. W razie nieobecności lekarza, gdy w dodatku sprawa nie może uleże zwłocz, policyja sama wykona rewizję, którą należy powtórzyć po powrocie lekarza. W razie braku lekarza, sprawującego jakiś urząd, policyja ma prawo wezwać na rewizję najbliższego lekarza wolnopraktykującego.

9. Do obowiązków policyji należy nadzór nad czystością i porządkiem na ulicach i placach w miasteczkach i osadach oraz na podwórzach i przed domami; policyja winna pilnować, by wszelkie nieczystości z podwórz i ulic były wywożone i zwalane na wyznaczonych miejscach po za obrębem miasta; winna dawać baczenie, by kanały i ścieki odpływowe dla wody i nieczystości były oczyszczane co jakiś czas; dozorować nad porządkiem w rzeźniach, jatkach i wogóle we wszystkich miejscach, przeznaczonych do sprzedaży wytworów spożywczych; do policyji należy dozór nad pobielaniem naczyń miedzianych po restauracjach, cukierniach itp., nad świeżością wszelkich produktów spożywczych i napojów; pilnowanie dokładnego zakopywania ciał zmarłych na cmentarzach itp. W razie zauważenia jakiegś pod tym względem niedokładności, policyja obowiązana natychmiast przerwać samą czynność, w razie potrzeby opinii lekarskiej zasięgnąć zdania najbliższego lekarza. Wezwana przez lekarza na miejsce jednego z powyżej wymienionych przestępstw, policyja winna natychmiast pośpieszyć na wezwanie i postąpić według instrukcji lekarzów.

10. Wszelkie polecenia i zarządzenia w zakresie policyji sanitarnej winni urzędnicy policyjni wykonywać możliwie śpiesznie i dokładnie, o ile te zarządzenia mają na celu zdrowie ogółu i są w zgodzie z instrukcją dla lekarzów.

11. Do obowiązków policyji należy również dozór, by ciała zmarłych nie były grzebane przed upływem wyznaczonego terminu.

Uwaga. W § 6 prawideł zatwierdzonych 31 maja 1846 roku przez radę administracyjną Królestwa Polskiego, powiedziano, że urzędnikom stanu cywilnego przysługuje prawo zgodnie z treścią artykułu 131 kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego wydawania pozwoleń na pogrzeb. Ciż sami urzędnicy obowiązani są sprawdzić fakt zejścia. W § zaś 7 tych samych prawideł polecono władzom policyjno-admini-

stracyjnym udzielać pozwolenia na przyspieszenie lub opóźnienie pogrzebu jedynie w razach koniecznych.

12. Policja winna pilnować, by wydobywanie i przewożenie ciał zmarłych odbywało się jedynie za pozwoleniem władzy i według odpowiednich przepisów.

Uwaga. Najwyżej zatwierdzone postanowienie komitetu urządzającego w Królestwie Polskim poleca rozciągnąć i na Królestwo sposób wyjednywania pozwoleń na przewóz zmarłych obowiązujący w Cesarstwie przy przewożeniu z gubernii do gubernii lub z zagranicy do Cesarstwa.

13. Na żądanie lekarzów policja winna im dostarczać wszelkich danych statystycznych, potrzebnych do prac medyczno-statystycznych.

14. Policja winna dać pomoc lekarzom i osobom przeznaczonym do szczepienia ospy w gminach przy wykonywaniu ich czynności.

Uwaga. Dekret księcia warszawskiego i króla saskiego z dnia 4 września 1811 roku (Dziennik praw Księstwa Warszawskiego t. III str. 383) i okólnik ministerium spraw wewnętrznych księcia z dnia 17 października 1811 r. za nr. 52/594, poleca dla rządów gubernialnych i urzędów powiatowych część II, III str. 429—438, nakazująca wójtom gmin:

Pilnie baczyć, by wszystkie dzieci przed upływem roku miały zaszczerpioną ospę;

Nakazywać zbieranie dzieci w celu dokonania szczepienia w dniu i miejscu przez władzę wyznaczonym;

Poświadczać i doręczać rodzicom, krewnym lub opiekunom świadectwa, wydane przez lekarzów i stwierdzające dokonanie szczepienia;

Przedstawić naczelnikowi powiatu listy dzieci szczepionych co 3 miesiące;

W razie śmierci dziecka wskutek ospy naturalnej, wójt gminy winien nie pozwalać na odwiedzanie ciała zmarłego, polecić pochowanie zwłok najdalej po upływie 18 godzin od zejścia oraz nakazać spalenie ubrania zmarłego;

Dawać baczenie jaknajpilniejsze, by nikt z lekarzów lub felczerów nie szczepił ospy humanizowanej;

Wykonywać wszelkie polecenie, wydane w celu zapobieżenia szerzeniu się ospy.

Do szeregu obowiązków wójtów gmin włączono nadto dostarczanie bezpłatnych podwód dla osób jadących do gmin w celu szczepienia ospy, jak to widać z art. 827 poleceń komisji urządzającej.

Prócz tego, wójt gminy obowiązany jest komunikować władzy nazwiska kobiet wiejskich, pragnących się zapisać na 4 miesięczny kurs dla akuserek przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. (Okólnik komisji do spraw wewnętrznych, z dnia 28 listopada 1859 roku, za nr. 6136/47403, postanowienia dla rządu gub. i urzęd. pow. Część II, t. IV, str. 437—441).

W razie, gdy ktoś w obrębie gminy zostanie dotknięty chorobą syfilityczną, wójt gminy odeśle go do najbliższego szpitala powiatowego, przy którym istnieje oddział weneryczny lub w razie nieistnienia takiego oddziału, do szpitala św. Łazarza w Warszawie, zaopatrzony choro-rego w świadectwo lekarskie. (Okólnik komisji do spraw wewnętrznych z dnia 1/13 lutego 1862 roku, za nr. 3729/32823 postan. dla rządu gub. i urzędów pow., cz. II, t. III, str. 478—480).

W razie, gdy ktoś z mieszkańców gminy zostanie pokąsany przez wściekłego psa, wójt obowiązany jest odesłać go na dostarczonej przez gminę podwodzie, do szpitala, o ile chory tego zażąda. Ludzie również mogą się leczyć w domu, pod warunkiem przedstawienia w ciągu 48 godzin od chwili pokąsania zobowiązanie lekarza o podjęciu się przez niego opieki nad chorym, oraz obietnicy doniesienia władzy, jak tylko u chorego spostrzeże objawy wodowstrętu. (Okólnik kom. do spraw wew. z dnia 18/30 września 1864 r., za nr. 3282/21966, postan. dla rządu. g. i urzęd. pow., cz. II, t. III, str. 535—537). Środki, mające na celu zapobieganie wściekłości, patrz par. 274—284 Ust., dla policji weterynaryjnej, zatwierdzonej przez Radę administracyjną Król. Polsk. 14/26 kwietnia 1844 r.).

Wójt gminy obowiązany jest wreszcie, na zasadzie wydanego w 1846 r. polecenia Rady lekarskiej w Król. Polsk., spieszyć na pomoc ludziom, którym grozi utrata życia.

Po najściślejszym zbadaniu Królestwa, wątpić wolno, czy znaleźlibyśmy choć jedną gminę,

gdzieby wójt, obarczony masą obowiązków, a rzadko stojący na wysokości swego stanowiska, stosował się ściśle do tych przepisów i wyjaśnień, a jednak w wielu wypadkach byłoby to nie tylko korzystne dla ludności, ale nawet konieczne.

Dr. St. Skalski.

Wiadomości zamiejscowe.

Z kroniki ubezpieczeń na życie.

Wiedeńskie specjalne pismo asekuracyjne «Oesterreichische Versicherung Zeitung» w № 41 z dnia 10 października r. b. podaje sensacyjny fakt z dziedziny ubezpieczeń na życie, ilustrujący w sposób nader wymowny działalność towarzystw ubezpieczeniowych zagranicznych, zwłaszcza operujących w krajach, oddalonych od głównej siedziby towarzystwa. Co prawda celują w tego rodzaju operacjach przede wszystkim towarzystwa zaoceanowe.

Jedno z tych towarzystw, «New-York», popularne i rozpowszechnione w naszym kraju, skazane zostało przez najwyższe władze sądowe rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Urugwaj na zapłacenie panu Kazimierzowi Castro 1,000,000 dolarów (około 2,000,000 rubli), gdy jednak przyszło do windykowania tej sumy okazało się, że towarzystwa New-York cały swój majątek usunęło z Urugwaju.

Położenie p. Castro byłoby bez wyjścia, gdyby na szczęście pomiędzy rzecząpospolitą Urugwaj i Argentyną nie istniał traktat handlowy, na podstawie którego p. Castro nałożył sekwestr sądowy na majątek towarzystwa New-York w Argentynie. Komornik sądowy opieczętował książki rachunkowe, papiery i dokumenty towarzystwa; korespondencję zaś i telegramy towarzystwa zaarrestowano, tudzież zalecono interesantom, aby żadnych sum do kas towarzystwa New-York nie opłacali.

Dowód to jeszcze jeden więcej, że wszelkie transakcje ubezpieczeniowe z zagranicą, zwłaszcza też z towarzystwami, operującymi w całym świecie, narażają naiwnych tylko na straty i że w dobrze zrozumianym interesie własnym należy ubezpieczać się w kraju, zwłaszcza wobec istnienia u nas towarzystw ubezpieczeniowych poważnych i w liczbie dostatecznej.

Z Cieszyna.

W Cieszynie otwarto w gmachu ludowej szkoły polskiej, nowy kurs wykładów dla dziewcząt, które pod firmą towarzystwa Czytelni ludowej, istnieją już od lat czterech. Mamy nadzieję, że w obecnym piątym roku istnienia tych wykładów, będzie mogła przejąć je Macierz szkolna, jako szkołę uzupełniającą dla dziewcząt, ale, niestety, rada szkolna opawska tyle tu napiętrzyła trudności, że zamiana luźnych wykładów na odpowiednio zorganizowaną szkołę odwlokła się.

Wykłady, odbywają się dwa razy w tygodniu, w środy i soboty, a uczestniczą w nich dziewczęta, przybywające nieraz kilka mil z poza Cieszyna. Wykładającymi są nauczyciele gimnazjalni i ze szkoły ludowej polskiej. Kierownikiem wykładów był w pierwszych dwóch latach ich istnienia prof. Jan Kukucz, obecnie zaś jest prof. Franciszek Popiolek, pedagog wytrawny i całym sercem oddany tej sprawie, która niestety napotyka na niezyczliwość nawet w kołach, popierających zresztą chętnie wszelkie inne usiłowania narodowe.

W czterech szkołach ludowych miejskich m. Cieszyna jest w 40 klasach 2,254 uczących się uczniów i uczenie o 60 więcej, niż w roku poprzednim. Trzeba dodać, że prócz szkół miejskich są jeszcze w Cieszynie dwie szkoły ludowe prywatne, mianowicie polska i wyznaniowa ewangelicka, utrzymywana przez gminę wyznaniową; w tej ostatniej językiem wykładowym w kl. I II i III, jest język polski, w kl. IV już język niemiecki. Prasa niemiecka tutaj zaczyna żalić się na przepełnienie szkół miejskich i na ciasnotę budynków szkolnych.

*

Do seminarium duchownego rz.-kat. diecezji wrocławskiej w Widnawie (w części opawskiej Szlązka austriackiego), zgłosiło się na pierw-

szy kurs w roku szkolnym 1903/4 słuchaczy 23, z których 6 ukończyło gimnazjum niemieckie, a 5 gimnazjum polskie w Cieszynie, 5 niemieckie gimnazjum we Frydku, 2 niemieckie gimnazjum w Bielsku, 2 czeskie gimnazjum w Mistku, po 1 dostarczyły słuchaczy gimnazya w Widnawie, Olomuńcu i Hranicach. Wszyscy nowi alumni pochodzą ze Szlązka austriackiego. Wszystkich teologów w Widnawie jest 36—między nimi 15 polaków (42 prc), 13 Czechów (36 pr.) i 8 Niemców (22 pr.). Jeśli w latach najbliższych liczba polaków w seminarium widnawskim, które dostarcza kleru Ks. Cieszyńskiemu, będzie wzrastała tak, jak wzrosła w r. b., to kraj ten będzie miał z czasem duchowieństwo w znacznej większości polskie. Dla ks. kardynała Koppa jest to zawód niemały, seminarium bowiem w Widnawie założone zostało przed kilku laty w celach germanizacyjnych.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—s—

Rosya i Japonia.

W gazecie „Nowosti“ czytamy:

„Wieści, otrzymane z różnych stron, że źródła urzędowych, pozwalają żywić nadzieję, że groźna chmura przejdzie mimo i nie wywoła burzy wojennej. Sensacyjna depesza „Frankf. Zeitung“ o zajęciu przez wojska japońskie Mazanpo nie została stwierdzoną. Gazeta „Hart. Zeitung“ poświęciła obecnemu położeniu na dalekim Wschodzie artykuł wstępny, w którym bardzo trzeźwo oświetlono stan rzeczy na dalekim Wschodzie. Rzeczona gazeta nie wątpi, że Rosya spogląda na całą Mandżurję nie tylko, jako na swoją prowincję w przyszłości i jednocześnie zwraca oczy w stronę Korei. Na kraj ten, obfitujący w rudy mineralne, od dawna już pożądanym okiem spoglądają jego sąsiedzi — japończycy, którzy już podczas ostatniej wojny z Chinami uważali Koreę za swoją zdobycz wojenną.

Japończykom ciasno na ich wyspach, których przestrzeń zwiększona być nie może, a przyrost ludności wciąż się wzmaga. To też z nieustającą trwogą śledzą oni kroki Rosyi, zbliżającej się ku granicom Korei. Dyplomacya japońska trzyma się ostrożnie, w rezerwie, ale prasa japońska trąbi na alarm i wzywa do boju, podniecana przez starą Anglię (Old-England), która w Rosyi widzi najniebezpieczniejszego swego rywala na dalekim Wschodzie. Dla tego też właśnie zawarła ona sojusz z Japonią, obiecując jej wszelką moralną pomoc.

Dalej „Hart. Zeit.“ pisze, że dla Japonii byłoby korzystniej uniknąć wojny, albowiem banse są nierówne. Prawda, Japonia może w bardzo krótkim czasie uruchomić i przerzucić do Korei 300—400 tysięczną armię, wybornie uzbrojoną i wyćwiczoną, prowadzoną przez zdolnych i inteligentnych oficerów. Prawda, Japonia posiada flotę, złożoną z 7 okrętów liniowych, 6 pancerników-krzyżowców, 19 statków pomniejszych, która już stoi u brzegów Korei. Prawda, że w Mandżurji Rosya trzyma tylko 11,000 wojska, lecz na wodach dalekiego Wschodu znajduje się już 100 wojennych okrętów rosyjskich, a po kolei syberyjskiej w dwa tygodnie może przewieźć znaczną armię. Lecz i Rosya niema ochoty prowadzić wojny wobec powikłań na Bałkanach.

W Londynie utrzymują, że ewakuację Mandżurji odłożono na czas nieograniczony. Gazeta angielska „Globe“ pisze, że najwięksi nawet optymiści stan rzeczy na dalekim Wschodzie uważać muszą za nader poważny. Rosya i Japonia stanęły naprzeciw siebie i jeśli jedna z nich nie ustąpi, wojna będzie nieunikniona.

Różne wieści.

— O brzydkim wybryku z polityczną tendencją dochoszą ze Lwowa:

Onegdaj, około godziny 5 po południu, po skończonym posiedzeniu sejmowem, oczekiwali przed gmachem wydziału krajowego tutejsi trzej przywódcy partii socjalistycznej: Wityk, Hankiewicz i Hausner, w towarzystwie czeladnika piekarskiego Sliwińskiego, na pos. ks. Stojalowskiego. Ks. Stojalowski, wyszedłszy z bramy gmachu sejmowego, skierował się ku ogrodowi Jeznickiemu. Wówczas został przez nich przytrzymany, a Sliwiński uderzył ks. Stojalowskiego w twarz, Sliwińskiego aresztowano.

— Groźne wieści nadechodzą znowu z Azji wschodniej. Do angielskiej „Morning Post“ donoszą z Czufu, że utrzymuje się tam pogłoska, iż wojna między Rosją a Japonią grozi bezpośrednio. Prasa japońska zamilkła nagle, podobno na żądanie urzędu spraw zagranicznych. Z Tokio donoszą, że szerzone przez prasę angielską pogłoski są przesadzone, jednakże w dyplomacji europejskiej przeważają pesymistyczne zapatrywania na położenie na Wschodzie.

— Dzienniki węgierskie zamieszczają wiadomość, brzmiącą bardzo fantastycznie, jakoby rumuni na Węgrzech przygotowywali się do powstania. Władze miały podobno odkryć cały plan rewolucyjny rumunów. Węgierskie biuro korespondencyjne jednak zaprzecza tym pogłoskom dzienników węgierskich, oświadcza natomiast, że w tamtych stronach panuje zupełny spokój.

— W francuskich kołach politycznych obiega wiadomość, że z okazji pobytu króla włoskiego we Francji ma być poruszona sprawa przystąpienia Włoch do anglo-francuskiej konwencji o sądach rozjemczych. Ze względu na przybycie króla do Paryża przyspieszono zawarcie konwencji i teraz właśnie ją ogłoszono.

— Przed francuską ambasadą w Rzymie urządzono wczoraj po południu manifestację. Tłum zebranych przez okrzyki na cześć Francji, Włoch i króla, wyraził podziękowanie za przyjęcie pary królewskiej w Paryżu.

— Z ogólnej liczby 2,854 nauczycieli i nauczycielek tylko 168 nauczycieli i 3 nauczycielki nie otrzymały dodatków do pensji, wyznaczonych przez rząd za pracę na „Kresach wschodnich“.

— Na reorganizację armii minister serbski wojny zażądał kredytu w wysokości 22 milionów.

— Skupszczyna przyjęła ostatecznie projekt odrazu ze zmianą projektowaną przez Ziwickowicza odnośnie do wypadków z 11-go czerwca b. r.

Ustęp dotyczący armii, brzmi: Szczęśliwi jesteśmy, słysząc z ust jego królewskiej mości potwierdzenie przekonania, że armia serbska stoi na wysokości swego zadania. Skupszczyna jest przekonana, że armia, związana uczuciami braterskimi i zjednoczona u stóp tronu dla obrony kraju i ochrony porządku i prawa, odpowiada — pod kierunkiem wnuka największego geniusza wojennego Serbii — oczekiwaniom króla i nadziejom kraju.

Z WARSZAWY.

— Na dalsze prowadzenie robót przy budowie kościoła Zbawiciela zabrakło funduszków. Wobec tego komitet zwrócił się ponownie do ofiarności publicznej.

— W sobotę J. E. ks. arcybiskup Wincenty Chościak Popiel zwiedził wystawę galanteryjną. Jeden z wystawców ofiarował dostojnemu gościowi portrecik Ojca św. Piusa X na atlasie, pięknie kolorowany, oprawny w ramki mahoniowe.

— W Warszawie bawi słynny głodomór Giovanni Succi. Ma on dokonać pod kontrolą lekarzów szeregu doświadczeń głodowych na swojej osobie.

— W izbie sądowej stawali: Szymon Zylberman, Jankel Germaner, Berek Bluczycy, Chaskel Cymryng, Jankel Berkur i Abram Taryna. Młodzieńcy, gdyż najstarszy z nich Bluczycy liczy zaledwie 27 lat, a wiek reszty waha się pomiędzy 19 a 24 latami. To banda rabusiów, która przez czas dłuższy była na Pocięjowie postrachem handlujących kupców. Członkowie owej bandy mieli urządzić w biały dzień zorganizowane napady na zamożniejszych kupców, domagając się mniej lub więcej znacznego haraczku, który też przeważnie opłacano bez szemrania, gdyż złoczyńcy w razie oporu uciekali się do pięści, a nawet grozili użyciem noży i rewolwerów.

Sprawki te uchodziły bezkarnie, gdyż banda tak potrafiła steroryzować mieszkańców Pocięjowa, którzy obawiając się zemsty, w wyjątkowych tylko wypadkach zwracali się do władz policyjnych. Nawet gdy wpłynęła jaka skarga,

to przeważnie nie doprowadzała do niczego, gdyż posiadawcy, po namyśle, woleli odwołać zeznania, uczynione pod wpływem pierwszego oburzenia, aniżeli narażać się na odwet rabusiów.

Sąd I instancji skazał Germanera i Farynę

na zamknięcie w więzieniu na półtora roku, a pozostałych wyżej wymienionych oskarżonych na 3 lata rot aresztanekich z pozbawieniem praw i przywilejów. Szereg skarg apelacyjnych przeniósł tę sprawę do izby sądowej, która wyrok I instancji zatwierdziła.

Ś T P.

Berta z Reinsków Szmagier

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności d. 19-go b. m. o godzinie 12 w poł., przeżywszy lat 66. Pogrzeb w głębokim żalu męża, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok do kościoła ś-go Krzyża w środę o g 6 w. Mabożeństwo odbędzie się w czwartek o godz. 9 r., a następnie wyprowadzenie zwłok na cmentarz Stary katolicki.

Telegramy.

(O1 własnych korespondentów).

Rzym, 18 października. Papież nazначył tajny konsystorz na 8 listopada, a publiczny na 12 listopada.

Lwów, 18 października. Komisja budżetowa sejmiku galicyjskiego podwyższyła preliminarz budżetu w rubryce na cele rolnicze o 57,000 koron. Komisja ma nadzieję, że przy utrzymaniu dotychczasowej stopie dodatków do podatków budżet nie zostanie zamknięty niedoborem.

Wiedeń, 18 października. D. 26 b. m. przybędzie tu król grecki.

Rzym, 18 października. „Tribuna“ donosi, że włoski ambasador w Petersburgu i rosyjski ambasador w Rzymie Nelidow, będą zastąpieni przez inne osobistości.

Belgrad, 18 października. Dziennik „Ustawa Serbia“ zaprzecza doniesieniu zagranicznych dzienników o odwiedzinach króla Piotra w r. b. obcych dworów.

New-York, 18 października. Jak donosi „New-York Herald“ z Waszyngtonu, władze marynarki opracowały plany, oznaczające porty, w których amerykańskie okręty wojenne na wypadek wojny rosyjsko-japońskiej mają być stacyonowane. W azjatyckich stacyach stanie wówczas 9 amerykańskich okrętów.

Tokio, 18 października. Robotnicy japońscy, zajęci w dokach Portu Artura, zostali wydalen.

Wiedeń, 18 października. W sobotę przybył tu król Leopold belgijski. Na dworcu przyjęli monarchę cesarz Franciszek Józef i książę Filip sasko-koburski. Zauważono, że powitanie monarchów było nadzwyczaj zimne. Podano sobie ręce.

Wiedeń, 18 października. Król belgijski odwiedził popołudniu ambasadora amerykańskiego i złożył swą kartę u nuncjusza, poczem bawił trzy kwadransy u hr. Gołuchowskiego. Następnie w cywilnym ubraniu w towarzystwie oficera ordynansowego spacerował król po Ringstrasse i powozem powrócił do Burgu.

Praga, 18 października. „Politik“ pisze z Wiednia, że namiestnik Czech hr. Coudenhove złożył d-rwi Koerberowi obszernie sprawozdanie o zajęciach w sejmie czeskim. Pozytywnych propozycji, celem sanacji sejmku, namiestnik nie przedstawił. Również rząd nie uważa na razie za odpowiednie wkrazać w tę sprawę i rozstrzygać o losie sejmku czeskiego. Do zajęcia tego stanowiska skłania rząd, nie w ostatniej linii, także względ na bliską sesję Rady państwa. Gdyby mianowicie dr. Koerber pomógł teraz Niemcom w ich fatalnej pozycji przez zamknięcie sejmku, to musiałby też użyć tego samego środka przy ewentualnej czeskiej obstrukcji w Radzie państwa.

Wiedeń, 18 października. W ciągu dnia wczorajszego złożył swe karty wizytowe u arcyksiążąt. ks. Filipa Koburskiego i w ambasadach. Popołudniu o godzinie 5-ej odbył się w Burgu obiad, w którym wzięli udział obaj monarchowie, arcyksiążęta, ks. Koburski, świta króla belgijskiego, dygnitarze państwa, ministrowie i poselstwo belgijskie.

Wiedeń, 18 października. Podczas obiadu wniósł cesarz następujący toast:

„Bardzo wdzięczny za uprzejmość i łaskawość, jaką Wasza królewska Mość okazała mi przez swe przybycie, proszę przyjąć moje najszersze podziękowanie za te odwiedziny. Uważam je za ponowną oznakę przyjaźni i doskonałych stosunków, które tak pomyślnie łączą nas i nasze państwa. Witając Waszą królewską Mość, pragnę ponownie wypowiedzieć te życzenia, które żywię dla Waszej królewskiej Mości i Jego kraju. Wznoszę więc toast za zdrowie Jego królewskiej Mości króla Leopolda“.

Król Leopold odpowiedział:

„Dziękuję Waszej cesarskiej Mości za tak łaskawe i serdeczne przyjęcie, jakie Wasza cesarska Mość łaskawie mi zgotowała. Wyrażam Waszej cesarskiej Mości moje podziękowanie za wygłoszony właśnie toast, którym jestem głęboko wzruszony. Cieszę się, że było mi danem Waszej cesarskiej Mości w dniu dzisiejszym osobście wyrazić moje uczucia niezmiennego przywiązania i złożyć życzenia, które stale żywię dla Waszej cesarskiej Mości, dla jego państw i narodów, które Waszej cesarskiej Mości tak wiele mają do zawdzięczenia. Wasza cesarska Mość jest wzorem wszystkich cnót panującego. Oby Bóg jeszcze przez długie, długie lata utrzymał Waszą cesarską Mość przy zdrowiu. Uszczęśliwiony najlepszymi stosunkami, jakie panują między nami i naszymi państwami, idąc za popędem serca, wznoszę za pozwoleniem Waszej cesarskiej Mości toast za zdrowie Waszej cesarskiej Mości, Jego domu i na powodzenie Jego państw“.

Budapeszt, 18 października. Uroczystość przed pomnikiem Deaka trwała kilka godzin. Wśród okrzyków Ejlen! złożył marszałek dworu hr. Ludwik Apponyi imieniem cesarza u stóp pomnika wieniec z napsem: „Pamięci Franciszka Deaka, jego wdzięczny król“. Deputacja sejmku, party liberalnej i wielu korporacji złożyły ogromną ilość wienców. — Przed pomnikiem wygłoszono kilka mów.

Berlin, 18 października. „Vossische Ztg.“ przypuszcza, że w razie wojny Japonia może liczyć na poparcie Anglii, Stanów Zjednoczonych i prawdopodobnie Chin.

Madryt, 19 października. Parochód angielski „Hannibal“ zetknął się z parochodem „Jerzy“. Starcie nastąpiło wśród ciemności. Ofiarą katastrofy padło kilkanaście osób. Światła na parochodzie „Jerzy“ w chwili katastrofy były pogaszone.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
17/X 1 popoł.	734.9	9.0	80	Z. 1	Z dnia 17/X: Temperatura max. 11.7 C.
17/X 9 wiecz.	735.0	5.8	94	Pd. Z.	Temperatura min. 3.8 C.
18/X 7 rano	734.1	5.8	91	Pd. Z. 1	Opadu 0.6 mm.
18/X 1 pop.	734.2	9.4	72	Pd. 1	Z dnia 18/X: Temperatura max. 12.3° C.
18/X 9 w.	735.2	7.0	91	Pn. 1	Temperatura min. 2.3° C.
19/X 7 rano	739.5	2.6	100	Pn.	Opadu 1.2 mm.

Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej

We wtorek, 20 października r. b.

dane będzie

Nadzwyczajne przedstawienie,

Codziennie nowości. Pierwszy występ słynnych muzykalnych kłownów amerykańskich wirtuozów i ekscentryków rodziny Dzerattin przybyłych z cyrku paryskiego. W drugim oddziale wystawiona zostanie po raz drugi pantomina „Dwa niedźwiedzie“ oryginalny balet komiczny — pantomina, w której wystąpi 50 osób i corp de balet.

Szczegóły w programach. 1449—1-1

Anons. Jutro w środę 21 b. m. wspaniałe przedstawienie pod nazwaniem „High Life“, wieczór arystokratyczny.

3-letnia gwarancya.

BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze

wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacje i odnawia. 1197—r—57

Ceny możliwie niskie.

W nowo utworzonym Zakładzie naukowym żeńskim

Lucyny Siennickiej

ulica Piotrkowska 154,

Lekcje rozpoczęły się. Przyjmowane są kandydatki od lat 6. 1140—65-22

Fabryka wyrobów powroźniczych, lin transmisyjnych oraz specjalna fabryka pasów parcianych

895 r-27

J. Miłińskiego, Łódź, ulica Piotrkowska № 6,

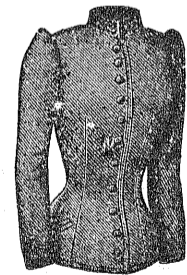
naprzeciwko Hotelu Polskiego w domu Tow. Akc. Hille i Dittrich.

Mam zaszczyt podać do wiadomości W. P., że otworzyłem w mieście tutejszem fabrykę i skład wyrobów powroźniczych i wykonywam: liny konopne i bawełniane transmisyjne z konopi manilskiej, liny druciane, szpagaty, sieci rybackie, hamaki, siatki, przybory gimnastyczne, pasy parciane do młocarni, sieczkarni, transmisyj i elewatorów: taśmy, chodniki sznurowe itp. Wszelkie wyroby odznaczają się doborem towaru, starannością i sumiennością wykonania oraz możliwie niskimi cenami. Sprzedaż wyrobów wspomnianych dokonywa się w sklepie przy ul. Piotrkowskiej № 6, naprzeciw Hotelu Polskiego w domu Akc. Tow. Hille i Dittrich. Polecam się łaskawym względem szanownej publiczności i pozostaję z głęb. poważaniem J. Miłiński.

MAGAZYN

Okryć Damskich i Dziecinnych

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w najnowsze modele paryzkie i zagraniczne. Przyjmuje wszelkie obstarunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonywam starannie i akuracie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam



się Szanownej publiczności

M. Margulies
Nowy-Rynek 4, w domu Haffsteina.

SZKOŁA KROJU

i szycia sukien i okryć damskich

M. ZIELIŃSKIEJ.

Spacerowa 31.

Przyjmuje uczennice na dogodnych warunkach; nauka akurata i gruntowna. Szkoła wydaje dyplomy. Przy szkole pracownia; wykonanie robót szybko i elegancko. 1555—d—0

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599—c—99

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 od 5—7 popołudniu. 1491—c—29

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej
przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781—c—4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159—c—6

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—2 rano i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popoł. 506—d—6
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Konwersacyi w językach:

Niemieckim, francuskim i angielskim

udziela

MARTA LEDER

Wschodnia 34 m. 8.

1482—12—7

Są do sprzedania

Płyty trotuarowe

2 letnie, rozmiar 50 cm.

Wiadomość ulica Zawadzka № 17. 1497—3-1

Chłopiec,

umiejący czytać i pisać, tylko z dobrymi świadectwami, znajdzie miejsce do pomocy woźnego w domu bankowym P. I. Dobranieckiego, Łódź, Piotrkowska 45. 1496—3—1



Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Zaraz

do wynajęcia pokój

na parterze, na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. Mikołajewska № 13, wejście z bramy, lewa strona, parter. 1437—3—8

Ogłoszenia drobne.

Żakiet syberyjowy, ciepły i suknia czarna na osobę szczupłą do sprzedania. Dzielna 11 m. 7, od 2—3 i od 6 do 7. 1886—6—4

Leonard Suchowski, korektor fortepianów i pianin, przyjmuje strojenia i reperacje. Piotrkowska 87. 1821—10—5p.

Dom do sprzedania zaraz. Zakątna 8. 1905—3—1

Freblówki, nauczycielki zagraniczne z dobrymi świadectwami, natychmiast do umieszczenia. Kancelonowane biuro nauczycielskie, Wagner, Piotrkowska 121. 1895—1—1

Młodzieniec inteligentny, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca w sklepie spożywczo kolonialnym. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Sublekt“. 1705—d—9

Nauczycielka z gimnazyalum wykształceniem udziela lekcji, korepetycji lub też przygotowała do gimnazjum. Adres ul. Cegielniana 67 piekarnia Vogta. 1889—3—2p.

Obznajmiona bufetowa poszukuje miejsca. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Bufetowa“. 1902—3—1

Obiady gospodarskie. Główna 40 m. 5. 1817—10—0

Ogrobnik, znający się na pszczeniectwie, z chlubnymi świadectwami, żonaty, poszukuje stałej pensji. Zgłaszać się proszę między 11 a 4 godz., Nowe Rzeźnie do W-go Ranitta. 1894—5—1

Potrzebna zaraz zdolna prasowaczka. Ul. Miłsza № 34. 1896—3—2

Potrzebni uczniowie do fabryki kas ogniotrwałych. Przejazd 16. 1893—3—2

Panienka obznajmiona z ekspedycją, z dobrymi świadectwami, potrzebna zaraz do cukierni Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1900—3—2

Potrzebna zaraz zdolna marszandka do magazynu. Mikołajewska 95. 1901—3—1

Poszukuję miejsca rzędcy domu. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „T. K.“ 1906—3—1

Panienka, protestanka, znająca dobrze roboty ręczne, otrzyma lekcję na pensyl. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1873—5—5

Poszukuję zarządcy domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R. X.“ 1713—d—9

Ubranie marynarkowe mało używane jest do sprzedania tani, może być tylko na osobę niskiego wzrostu. Ulica Średnia № 51, stróż wskaże. 1892—2—2

Uczeń potrzebny do zakładu tapicerackiego. Zawadzka 3. 1904—3—1

Wielmożność pana Konstantego Wróblewskiego z Nowogrodka upraszam uprzejmie o podanie swego adresu w adm. „Rozwoju“. Dawny znajomy W. H. 1876—3—3

Wydać obiady od 10 do 15 rubli miesięcznie, a także może dać całodzienne utrzymanie. Ul. Spacerowa № 37 m. 11 oficyjna. 1905—3—1

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Stanisława i Franciszka Kowalik, wydane z gminy Raćkoszcz. 1877—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Heleny Szałacińskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1890—3—3

Zaginał paszport na imię Juliany Piotrowskiej, wydany z gm. Przędecz. 1891—3—3

2 pokoje kuchnia i wygodny z powodu wyjazdu do odstąpienia zaraz. Karola 3 m. 12. 1873—3—3

Zaginiony kwit z podpisem P. Badstübnera na sumę rb. 19 kop. 85 Łaskawego znalazcę uprasza się o złożenie go na ulicę Widzewską № 112 do sklepu. Ostrzegam przed nabyciem kwitu, gdyż nie ma żadnej wartości. 1899—3—2

Zaginał dowód Banku Handlowego w Łodzi, wydany na imię Wiktorji Zawadzkiej na rb. 100, 5% pożyczkę premiiową z r. 1864 ser. 14851 № 43. Znalazca zechce go złożyć w adm. „Rozwoju“. 1903—3—1

Józef Herzenberg
23 Piotrkowska 23.

RESZTKI,

jak również wysortowane towary po tanich cenach wyprzedają się.

Na wszystkie inne towary podobnie, jak w latach poprzednich

W CZASIE WYPRZEDAŻY Ceny wyjątkowe

Józef Herzenberg
23 Piotrkowska 23.

Na życzenie pana Feliksa Bruna, zaświadczam niniejszem, że dostawiony mi aparat systemu „Brun“ do oczyszczania kamienia w kotłach parowych i zapobiegania tworzeniu się takowego, oddał mi znaczne usługi, wskutek czego mogę ów aparat śmiało każdemu polecić.

Aparat zastosowany był u mnie przy mojej 130 konnej lokomobili i w przeciągu 5 tygodni dał tak dobre rezultaty, że kamień, który się mocno trzymał rur kotłowych zupełnie opadł i rury aż do metalu są czyste. Dodaję jeszcze, że w przeciągu tych 5 tygodni zaoszczędziłem dużo węgla i smarów.

Z szacunkiem
ADOLF A.J.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, jak również na ogłoszenie Tow. Akc. Leon A lart i C-o, z dnia 5, 6, 7 b. m., upraszam W. W. Panów fabrykantów o zwracanie się z obstalunkami do mnie.

Z wysokim szacunkiem

FELIKS BRUN.
Ulica Piotrkowska 120.

1485-3-2

!!! Korzystne dla każdego, bo tanio !!!

Z powodu nagromadzonego zapasu towarów, poczynawszy od 4 maja r. b., wysyłam niebywale tanio garnitur, składający się z trzech następujących przedmiotów: 1) prześliczny zegarek kieszonkowy „Remontoir“ o 3 k-pertach z prawdziwego francuskiego złota „Fama“, niczem się nie różniący od prawdziwych złotych 36 pr., kosztujący 100 rb., chód na 10 kamieniach, z trwałym oryginalnym genewskim werkiem, męski lub damski, cena 13 rb. 50 k. 2) Łańcuszek z francuskiego złota panczerwowej roboty, do damskich zegarków do założenia na szyję, z szyberkiem z tegoż złota, gwarantowane, nigdy nie czernieje, 6 rb. 50 kop. 3) Paryżkie trzy breloczki, z francuskiego złota: Wiara, Nadzieja i Miłość, 1 rb. 50 kop. Razem wypada w detalicznej sprzedaży 21 rb. 50 kop., wysyłam wszystko tylko za 10 rb. 75 kop. Zegarki wysyłam obciążone i wyregulowane do minuty, podług czasu Warszawskiego Obserwatorium z poręczeniem za uregulowanie chodu na 6 lat. Wysyłam do wszystkich miejscowości za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Adres: Główny skład Genewskich zegarków Domu Handlowego Józefa Jakubowicza, w Warszawie, Ś-to Jerska 16-9. Zamawiający 4 garnitury razem, otrzymuje bezpłatnie, jako premium, elegancki stołowy zegar z samogrającą muzyką „Syrwanigra“ za 7 rb. 25 kop.

Uwaga: Tylko przez krótki czas! 1428-5-2

IV klasowa pensja żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczniów, zarówno przychodnich, jak i pensjonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcje rozpoczęły się 1 września.

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 6 Октября 1903 г.

W łoczn „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

M. SPRZĄCZKOWSKI Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i
B-ei K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-162

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

№ 13435 Obwieszczenie.

D Y R E K C Y A

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 896gh przy ulicy Brzozowej, przez Adolfa i Wandę Amalię małżonków Aj, pierwotna rb. 40,000;

2) pod № 1174b przy ulicy Głównej, przez Berela i Chindę Mendel małżonków Dreihorn, dodatkowa rb. 15,000;

3) pod № 47ad przy ulicy Pasaż Szulca, przez Chaima Majera Weintrauba, pierwotna rb. 35,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi, w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor A. Dobranicki.

Dyrektor Biura A. Rosicki.

Łódź, dnia 4 (17) października 1903 r.

1324

Skład Artykułów specjalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi „Otis“

Maszyny do pisania „Remington“

Wagi amerykańskie „Fairbanks“

Biurka amerykańskie „Derby“

Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“

Szafki składane „Wernicke“

Koła pasowe drewniane

Lampy naftowe „Wellsa“

Segregatory „Imperial“.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

97-31-26

Wytrzeźwić
sily
naśladowania.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

Fabryki

LELIWA

w Warszawie

ul. Zielna 21

w składach aptecznych i aptekach. 1377-10-3

Redaktor i Wydawca W. Czajewski.